OSZCZĘDNOŚĆ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

GROSZ DO GROSZA

WARSZAWA 1925

No 14.

Rok I. Dnia 9 sierpnia 1925 r. Rok I.

TREŚĆ:

GROŹNE OSTRZEŻENIE

Atak na złotego został odparty. Po kilku dniach sztucznie wywołanej zniżki, nie mającej nic wspólnego z rzeczywistą wartością naszej waluty, złoty wrócił na giełdach zagranicznych prawie do poprzedniej swojej wartości kursowej.

W ten mniej więcej sposób prasa codzienna przeszła do porządku dziennego nad pierwszą (z całą pewnością twierdzić można — nie ostatnią), na szczęście nieudaną próbą powalenia złotego na giełdach zagranicznych. Optymizm, jaki z takiego ujęcia sprawy wobec rzesz czytelników pism codziennych wieje, jest bezwątpienia słuszny i uzasadniony.

Czytelnik polski, po przeczytaniu tego, odetchnie z ulgą, może zawoła: „brawo, złoty", i w każdym razie zapadnie w dotychczasową bierność.

A wszak optymizm bierny może stać się najjadowitszą bronią w ręku zgrai zagranicznych i krajowych spekulantów.

Wiemy, że zniżkę złotego należy przypisać celowym atakom niemieckim. Poinformował nas o tem komunikat P. A. T'a. Na te ataki niemieckie byliśmy przygotowani. Nie powinny być one dla nas ani zadziwiające, ani niespodziewane.

Czy jednakże ujawnienie inicjatora zamachu na nasz dobrobyt narodowy może nas uspokoić całkowicie? Czy sama możliwość zachwiania kursu złotego na giełdach zagranicznych nie jest dostatecznie wymowna, aby poszukać istotnych przyczyn możliwości takiego ataku i rozpocząć zbiorową akcję zapobiegawczą na przyszłość?

Bowiem w tym wypadku nie to jest najważniejsze, kto działa na naszą szkodę, *ale dlaczego mógł szkodliwą akcję podjąć?*

Tak postawione pytanie domaga się natychmiastowej i wyczerpującej odpowiedzi. Nieudany zamach na złotego wrogom naszym powiódł się o tyle, iż spowodował krótkotrwałe zachwianie się kursu, a przeto poderwał to zaufanie, jakim złoty cieszył się na międzynarodowym rynku pieniężnym. Wykazał on jednocześnie konieczność stałej czujności ze strony czynników powołanych, współpracy w tej czujności ze strony społeczeństwa i skonsolidowania wysiłków całego kraju, aby uniemożliwić na przyszłość podejmowanie takich, nawet skazanych na niepowodzenie, prób z czyjejkolwiek strony.

Zachwianie bowiem już nie kursu złotego, ale zaufania do złotego, jest, w naszych warunkach, gdy zaufanie to zaledwie zaczyna się w szerokich warstwach społeczeństwa przejawiać, groźne przedewszystkiem dla pracy instytucyj, gromadzących oszczędności. Osłabia bowiem zdolność ich pracy, zwiększa obawy ze strony obywateli i stwarza wątpliwość co do kardynalnego warunku, umożliwiającego oszczędność: jej niezniszczalności.

W artykule „Pilna sprawa", umieszczonym w Nr. 5 „Oszczędności", zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo, wynikające z ujemnego bilansu handlowego, wskazując, iż przedewszystkiem zadaniem instytucyj, gromadzących oszczędności, jest propaganda oszczędności konsumcyjnej.

Podkreślaliśmy potrzebę powstania organizacji, propagującej oszczędność spożycia produktów zagranicznych, jako ściśle związaną z pracą kas oszczędności i instytucyj pokrewnych.

Jeślibyśmy rozważyli przyczyny, umożliwiające ostatnio wykonany przez Niemcy atak na kurs złotego, rychło przekonalibyśmy się, iż jednym z czynników, najbardziej ów atak umożliwiających, było stałe ujemne kształtowanie się naszego bilansu. Saldo ujemne naszego bilansu handlowego, wynoszące za pierwszy kwartał r. b. 180 milj. złotych, wzrosło do około 340 milj. złotych.

Środków przeto do zaatakowania złotego przez Niemcy dostarczyliśmy im sami.

Jesteśmy w stanie wojny gospodarczej z Niemcami. O tem musimy pamiętać, pragnąc rozwijać pracę w kierunku rozbudowy i utrwalenia naszej niezależności gospodarczej.

Niebezpieczeństwo jest stałe i bliskie. Jeślibyśmy o nim na chwilę nawet zapomnieli, wstrząs, który przeżyliśmy, który, mimo tego, iż okazał się krótkotrwałym i przemijającym, jako pozbawiony realnych podstaw i stanowiący jedynie sztuczny efekt wrogich nam machinacyj, winien być przestrogą, groźnym „memento", iż niczego zaniedbywać nie możemy w kierunku najdalej posuniętej oszczędności i organizacji tej oszczędności w najszerszem rozumieniu tego słowa.

Jaknajdalej posunięte ograniczenie spożycia wyrobów zagranicznych winno stać się obowiązkiem obywateli. Uświadomienie społeczeństwa w tym kierunku, rozwijanie tej nieodzownej dla naszego zdrowia gospodarczego akcji, jest obowiązkiem instytucyj organizujących rezultaty oszczędności gospodarczej i konsumpcyjnej obywateli.

L. DURA.

O PSYCHOLOGJI CZEKOWEJ

Pragniemy wszyscy, aby obrót czekowy rozpowszechnił się w Państwie Polskiem na możliwie szeroką skalę i aby społeczeństwo nasze nauczyło się używać czeku, jako odpowiednika pieniądza, przyczyniając się w ten sposób do wzmożenia obrotu bezgotówkowego w Państwie.

Pragniemy tego wszyscy, boć przecież czek zasadniczych nieprzyjaciół nie ma, przeciwnie, wszyscy się oświadczają z największym dla niego uznaniem, jednak... obrót czekowy w Polsce znajduje się jeszcze w powijakach. Dlaczego tak się dzieje?

Do niedawna byliśmy skorzy zwalać odpowiedzialność za ten stan rzeczy na brak odpowiedniego jednolitego prawodawstwa czekowego. Niewątpliwie, mieliśmy wiele w tym względzie słuszności. Brak jednolitych przepisów prawnych, a nawet brak jakichkolwiek wogóle przepisów na obszarze b. zaboru rosyjskiego, stwarzał rzeczywiście poważne przeszkody dla rozwoju obrotu czekowego w Państwie i z najzupełniej uzasadnionym niepokojem oczekiwaliśmy jednolitego polskiego prawa czekowego. Nareszcie prawo to przyszło w postaci obowiązującego od dnia 1-go stycznia b. r. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanego w grudniu ub. roku na mocy ustawy o pełnomocnictwach gospodarczych i skarbowych.

Polskie prawo czekowe, oparte w całej rozciągłości na postanowieniach międzynarodowych układów haskich, opracowane przez Komisję Kodyfikacyjną, uznane zostało powszechnie za dobre i odpowiadające wymaganiom codziennego obrotu czekowego.

A jednak... a jednak postępy czeku w Polsce, mimo prawnego jego uregulowania, obowiązującego od przeszło pół roku, są nadal bardzo znikome i mało widoczne. Stąd wniosek, że brak dostatecznych podstaw prawnych nie był jedyną przeszkodą w rozwoju obrotu czekowego w Państwie Polskiem, że musiały tu działać i działają nadal inne przeszkody, których dokładne poznanie i ustalenie jest rzeczą dużej wagi dla tak doniosłej sprawy, jaką jest rozwój obrotu bezgotówkowego w Polsce.

Doszukując się tych innych przeszkód, natrafiamy na dwie wręcz kapitalne:

1. mała znajomość roli i znaczenia czeku w najszerszych warstwach społeczeństwa, w których częstokroć, a nawet przeważnie spotykamy się z zupełną w tym względzie ignorancją;

2. brak zaufania do funkcji czeku w nowoczesnych stosunkach pieniężnych, ujawniający się nawet wśród tych, którzy skądinąd rozumieją znaczenie i rolę czeku, ale nie umieją się z nim obchodzić, albo też wolą dla pewności obracać gotówką.

Tę drugą przeszkodę, bardzo istotną i bodaj że decydującą, nazwać byśmy pragnęli brakiem psychologji czekowej, czego wyrazem najjaskrawszym jest nieufność do czeku, mimo gwarancyj prawnych, jakie nasze prawo czekowe w dużej mierze zapewnia.

Nieznajomość czeku w społeczeństwie można stosunkowo łatwo przezwyciężyć. Wprowadzenie nauki prawa w ogólnych zarysach w szkołach średnich (jest nie do pomyślenia, że z programów szkół filologicznych usunięto u nas wykłady ogólnych zasad prawa), popularyzacja pewnych podstawowych pojęć prawnogospodarczych w szkołach powszechnych, propaganda pozaszkolna, prowadzona przez instytucje obrotu czekowego, w pierwszym rzędzie przez Pocztową Kasę Oszczędności, wszystkie te i inne środki, które muszą być w szerokiej mierze wprowadzone w życie, niewątpliwie wpłynąćby zdołały na pogłębienie znajomości czeku w Polsce.

Ale to jeszcze sprawy nie rozwiąże. Cóż z tego, że ludzie będą wiedzieli, co to jest czek i do czego on służy, a nawet będą musieli się nim posługiwać, jeżeli nie będą chcieli?

Tu tkwi sedno zagadnienia. Chodzi właśnie o to, aby ludzie w Polsce nie tylko musieli obracać czekiem, ale przedewszystkiem o to, aby chcieli to czynić na możliwie szeroką skalę. A stanie się to wtedy, gdy ludzie w Polsce nabiorą tego, co nazywamy psychologją czekową, innemi słowy, gdy zaczną się do czeku odnosić z całym zaufaniem nie tylko ze względu na pewność obrotu, gwarantowaną przez obowiązujące w Polsce prawo czekowe, ale i ze względu na oczywiste olbrzymie udogodnienia, jakie obrót ten stwarza.

Praca w tym kierunku musi być także podjęta, jakkolwiek niema potrzeby się łudzić, że pójdzie ona gładko. Najtrudniej jest zmienić zbiorową psychologję szerokich warstw, nawet w krajach o wysokim poziomie cywilizacyjnym. Przykładem chociażby Francja, gdzie również brak jest owej psychologji czekowej w najszerszych warstwach społeczeństwa i gdzie propaganda czeku napotyka wskutek tego na znaczne trudności. Wprost przeciwnie w Anglji. Tam czek jest chlebem powszednim dla wszystkich, tam psychologja czekowa zapuściła głębokie korzenie w umysłach i pojęciach ludzi, tam też obrót czekowy święci tryumfy i stał się instytucją narodową, bez której życia angielskiego niepodobna sobie wcale wyobrazić.

Trudności nie powinny nas jednakże zrażać. Systematyczną pracą, nieustanną propagandą, nieprzerwanem oddziaływaniem na szerokie warstwy społeczeństwa wiele można zrobić. W Polsce za wszelką cenę trzeba to zrobić, jeżeli szczerze pragniemy, aby psychologja czekowa głęboko przeniknęła do świadomości naszego społeczeństwa i aby obrót bezgotówkowy zaczął się w Polsce na szerszą skalę rozwijać.

WEN.

OSZCZĘDNOŚĆ, A POLSKA PSYCHIKA EKONOMICZNA

Gromadzenie oszczędności jest zjawiskiem, towarzyszącem z reguły jedynie normalnemu życiu gospodarczemu, zarówno jednostek, jak i narodów. Zjawisko to wówczas występuje wyraźnie, jeśli istnieje w pewnych granicach niezmienność konjunktur, pozwalająca czynić projekty i rachuby na dalszą metę. Oszczędność, zarówno jak każdy inny przejaw gromadzenia sił, stanowi tylko przygotowanie do ich wyładowania, a temu zjawisku towarzyszyć musi pewność 1-mo, że to wyładowanie wogóle nastąpi, II-o, że zamierzony cel zostanie przez nie osiągnięty.

Nieścisłem jest twierdzenie, jakoby okres choroby inflacyjnej walut w Europie, a między innemi waluty polskiej, stanowił główną przyczynę zaniku oszczędności w Polsce; zanik ten posiada przyczyny daleko głębiej tkwiące w naszej psychice ekonomicznej, i emocje, wywołane przez zjawisko inflacji, są tylko jednym ze współczynników, najjaskrawiej uwydatniających się przy bezpośredniem podchodzeniu do tej kwestji z fachowego punktu widzenia.

Zaburzenia w życiu politycznem i gospodarczem odzwierciadlają się na ekranie psychiki indywidualnej i zbiorowej przedewszystkiem, jako zachwianie pewności co do stałości jakiegokolwiek miernika jakiejkolwiek wartości; szybkie tętno wypadków i związane z nim przewartościowywanie wszystkiego, co ma jakiebądź znaczenie, zależnie od chwilowych konjunktur, pociąga za sobą, jako skutek w psychice ekonomicznej społeczeństwa, pewien rozkład pojęcia wartości.

Zjawisko to znalazło swój wyraz w silnej dążności do podniesienia stopy życiowej w szerokich warstwach ludności bez względu na sferę, z jakiej wyłaniała się dana jednostka, i na jej praktyczną zdolność produkcyjną, która raczej w tych warunkach ulegała stałemu zmniejszaniu się, niż zwiększaniu. To stopniowo przyczyniło się do wzrostu rozbieżności pomiędzy potrzebami, a rozporządzalnemi środkami, mogącemi je zaspokoić. Pewna długotrwałość zaburzeń w życiu gospodarczem spowodowała zżycie się psychiki społecznej ze zmiennością warunków, przystosowała kalkulacje życiowe do efemerycznego i względnego pojmowania konieczności gospodarczych, oraz utrwaliła przekonanie, że wszelkie rachuby na dłuższą metę posiadają wartość wątpliwą.

Jest to bezwarunkowo silny moment rozkładowy w naszej psychice ekonomicznej, który tak dalece zdołał się zakorzenić, iż często podświadomie staje się współczynnikiem w naszych rachubach w dzisiejszych, znacznie już unormowanych, stosunkach ekonomicznych. Okres powojennej inflacji był raczej tylko przypieczętowaniem tych warunków, które zachwiały poczuciem wartości, — oraz przejaskrawionem zilustrowaniem tej zmienności, która wprowadzała czynnik nieobliczalności do wszelkich poczynań, związanych z pieniądzem.

Dzień dzisiejszy otrzymał w spadku dla polskiej psychiki ekonomicznej brak zaufania do pieniądza wogóle, gdyż wojna nauczyła nas, że wartość znaku obiegowego jest ściśle zależna od chwilowych konjunktur polityczno - gospodarczych państwa, czy też instytucyj, które za znak ten odpowiadają, a jednocześnie nauczyła nas, że: „pewnego niema nic pod słońcem", według słów poety.

Stąd wynika powszechna niemal niechęć do tezauryzacji pieniądza, spotęgowana jeszcze przez smutne doświadczenie co do zmienności siły nabywczej dotychczasowego oficjalnego miernika wartości— kruszczu.

Poruszana na łamach niniejszego pisma sprawa przyjmowania przez instytucje finansowe lokat w walucie zagranicznej, czy też z odpowiedniem zastrzeżeniem co do jej zwrotu przy zastosowaniu miernika kruszcowego, lub też teoretycznego, przyjmującego za podstawę dość fikcyjną jednostkę siły nabywczej (w Nr. 9 z dnia 5 lipca 1925 r., art. „Oszczędności w stałym mierniku"), nie wydaje się być trafnym rozwiązaniem trudności, nastręczających się w przełamaniu czynników psychicznych, stojących na przeszkodzie rozwojowi oszczędności narodowych.

Pomijając już moment natury moralnej, że propagowanie idei oszczędności przez opieranie zaufania

wierzyciela na walucie obcej, na niekorzyść zaufania względem naszego młodego, zdrowego i mocnego pieniądza, upewniać będzie tego wierzyciela w przekonaniu, że istnieją możliwości zachwiania się złotego, a zatem będzie upewniać go również w tem, że stan anormalnej zmienności w życiu gospodarczem Polski nadal faktycznie istnieje, — zjawiają się tu objekcje natury praktycznej, mianowicie te, że instytucje, przyjmujące lokaty w walucie zagranicznej, różniczkują i do pewnego stopnia zwiększają moment własnego ryzyka, przyjmując na siebie odpowiedzialność za dość nieobliczalną możliwość zmienności kursu tych walut, jeśli w umowie uczyniono jedno z powyższych zastrzeżeń co do miernika; jeśli zaś takich zastrzeżeń nie czyniono, to ciężar tego zwiększonego ryzyka ogniskuje się na osobach klijentów, traktowanych zbiorowo.

Zatem naogół operacjom tym musi towarzyszyć zwiększony współczynnik ryzyka, zarówno dla klijenteli, jak i instytucyj, tym większy, im większa będzie różnorodność walut, wchodzących w zakres tych operacyj.

Lokaty w jednolitej walucie polskiej będą miały zawsze tę wyższość nad lokatami w walucie zagranicznej, że oprócz większego ujednostajnienia operacyjnego, w razie spadku kursu złotego, strata klijenta będzie stanowić cząstkę pokrycia pewnych potrzeb gospodarczych własnego kraju, a nie obcego, jakby to było w analogicznej sytuacji przy spadku pieniądza zagranicznego. Tymczasem jednak nie zanosi się absolutnie na jakiekolwiek wahania kursu złotego mimo wrogiej kampanji pewnych zagranicznych czynników.

Złoty zatem może stanowić zupełnie pewny środek oszczędności i wątpliwem jest, czy środki, proponowane w omawianym artykule, zwiększyłyby skłonność do wzmocnienia akcji oszczędnościowej. Dla szerokich mas ludności, które grają główną rolę w procesie kapitalizowania rozproszonych sum pieniężnych, większe daleko mają znaczenie emocje psychiczne, wynikające bezpośrednio z zetknięcia się z warunkami, stworzonemi przez dziesięcioletni okres zaburzeń w życiu gospodarczem w postaci dążenia do zaspakajania nadmiernych potrzeb oraz bezcelowej z punktu widzenia ekonomicznego — żądzy użycia, stojące na przeszkodzie do lokowania oszczędności, niż przesubtelnione niuanse w zakresie badań zmienności miernika wartości, dostępne jedynie dla nielicznych jednostek wykształconych.

Zatem gwoli wzmożenia akcji oszczędnościowej, należałoby się przedewszystkiem starać o zmianę kierunku tych emocyj i wpoić w obywatela polskiego przekonanie, iż warunki życia gospodarczego w dobie obecnej są biegunowo przeciwstawne warunkom w czasie wojny, i że obliczanie wszelkich operacyj na dalszą metę jest obecnie jedynem rozsądnem i skutecznem obliczaniem w życiu ekonomicznem tak dalece, jak nierozsądnem było ono w okresie inflacji, gdyż to najlepiej podkreśli dodatnie i twórcze znaczenie oszczędności.

Wątpliwem jest jednak, czy pokolenie, wyrosłe na gruncie wojennym, które kształtowało swą psychikę ekonomiczną w tym okresie zaburzeń gospodarczych, będzie w stanie przystosować się do konieczności zmiany zapatrywań na terminowość rachub. Hasła takie, jak: „zwiększenie dochodów, a nie zmniejszenie wydatków", oraz „duży zysk — mały obrót" opanowały psychikę tego pokolenia tak dalece, że chyba tylko czas i twarda szkoła życia zmuszą je do zmiany zapatrywań na kwestje tej terminowości rachub i lokat oszczędnościowych.

Ta sama twarda konieczność prędzej, czy później zmusi również wielu członków naszego społeczeństwa do zmniejszenia rozbieżności pomiędzy wymaganiami a środkami, któremi członkowie ci rozporządzają w celu zaspokojenia tych potrzeb.

Jednakże prawdziwie oszczędnem będzie mogło być dopiero to pokolenie, którego psychika ukształtuje się w nowych, normalnych warunkach i będzie pozbawiona tego bakcyla rozkładu, o którym mowa wyżej.

Dlatego też nasze usiłowania winny przedewszystkiem zogniskować się na wychowaniu we właściwy sposób tych nowych pokoleń i pouczeniu ich o znaczeniu racjonalnej gospodarki swoimi dochodami i oszczędności.

Oszczędność, jako właśnie typowe obliczanie na dalszą metę, musi w tym wypadku stworzyć sobie podstawy istnienia w takiem obliczeniu, jakiem jest odpowiednie wprowadzenie nowych sił — nowych pokoleń do naszego życia gospodarczego, będącego w stanie rekonwalescencji po ciężkiej chorobie [1]).

TADEUSZ NOWACKI.

---

[1]) Warunki, umożliwiające oszczędność, ułatwiające gromadzenie rezultatów własnej pracy, posiadamy od chwili wprowadzenia złotego. Zmiana psychiki społeczeństwa, przyzwyczajonego w okresie inflacji do ciągłej zmiany wartości pieniądza, jest sprawą zasadniczej wagi dla tych wszystkich placówek, które zajmują się organizacją kapitału w Polsce.

Nikt z nas nie wątpi o stałości posiadanego obecnie miernika wartości, jakim jest złoty. Jednakże społeczeństwo, szerokie jego warstwy, tak dotkliwie przez lat parę oduczane od oszczędności pieniężnej, chcą „absolutnej pewności", iż ich wkłady obecnie nie ulegną wahaniom.

Propaganda oszczędności musi się liczyć tu z tym momentem. Zwalczać tę poinflacyjną psychozę, a jednocześnie ją wykorzystywać.

Stąd rozważania na temat zabezpieczenia wkładów w postaci stałego miernika". Podjętą na ten temat dyskusję nie uważamy za wyczerpaną, mniemamy bowiem, iż wszechstronne wyjaśnienie sprawy w tym zakresie może przyczynić się do stworzenia jednolitego stanowiska instytucyj, gromadzących wkłady.

— Co to jest oszczędność?

— Jest to w najogólniejszem tego słowa znaczeniu dążenie do osiągnięcia maximum rezultatów przy użyciu minimum środków.

ZUŻYTKOWANIE POBORÓW URZĘDNICZYCH DLA CELÓW KREDYTU

Jeżeli potrzeba oszczędzania, pomimo powszechnego uznania jej, jako uprawomocnionej zasady ekonomicznej, nie wciela się w życie, to przyczyn tego szukać należy nie tylko w czynnikach natury gospodarczej, w zubożeniu ludności, która nie ma z czego oszczędzać, lecz w wyższym jeszcze stopniu — w czynnikach natury psychologicznej.

Aby oszczędzać, należy odmówić sobie spełnienia pewnych pragnień, zadowolenia pewnych potrzeb. Należy rozwinąć w sobie zmysł przezorności o tyle, aby myśl o przyszłej korzyści zrównoważyła na szali decyzji przykrość obecnego wyrzeczenia się. Jest to pod względem psychologicznym podwójnie trudnem: z jednej strony, odczuwa się silniej każdy brak i wyrzeczenie, niż posiadanie i osiągnięcie, każdą przykrość, niż przyjemność, z drugiej strony, wrodzony zmysł realności każe bardziej cenić teraźniejszość, niż przyszłość. Trzeba znacznej kultury umysłowej, żeby rozumowe przewidywanie przyszłości stało się bodźcem postępowania silniejszym, niż bezpośrednio w odczuciu dana teraźniejszość.

Są jednakże pewne postacie oszczędności, które z tym czynnikiem psychologicznym w konflikt nie wchodzą, a jeżeli nie są stosowane, to tylko dlatego, że są niezgodne z pewnemi nałogami, że nie stały się jeszcze przyzwyczajeniem, choć mają wszelkie dane potemu. Wprawdzie przyzwyczajenie jest również czynnikiem psychologicznym, lecz o mocy bez porównania mniejszej, niż głęboko w instynkcie leżąca chęć bezzwłocznego używania. Zamiast jednego przyzwyczajenia, o ile ono korzeniami nie tkwi w naturze, można wyrobić inne przyzwyczajenie o równej mocy.

Ten lub ów sposób przechowywania wolnej gotówki jest kwestja przyzwyczajenia. Jeżeli pracownik, który pobiera wynagrodzenie w równych odstepach czasu, np. co miesiąc, i wydaje je również w ciągu miesiąca, trzyma przez cały ten czas pieniądze w szafie, stamtąd czerpiąc co dzień lub co parę dni potrzebne na wydatki kwoty, to ten sposób przechowywania pieniędzy jest kwestją przyzwyczajenia. Tak samo sprawą przyzwyczajenia może stać się lokowanie tych pieniędzy w banku lub kooperatywie kredytowej, do której urzednik należy, i czerpanie stamtąd co parę dni potrzebnych na życie sum. To przyzwyczajenie samo przez się nie prowadzi jeszcze do tego, żeby trzeba było odmawiać sobie zadowolenia jakiejkolwiek potrzeby. Suma, która ma być wydana przy jednym systemie przechowywania pieniędzy, może być wydana również i przy drugim, tylko, zamiast sięgać po pieniądze do szafy, należy się udać do kasy banku. Jest to pewna fatyga, często jednak tylko pozorna, a nawet gdyby w pewnych wypadkach była faktyczna, to jest to fatyga drobna, która stokrotnie się opłaci.

Zyskuje się przez to procent od włożonych do banku pieniędzy. A procent ten nie jest mały. Nie należy przypuszczać, że jest to tylko 9%, które bank płaci od lokowanych kapitałów. Jest to tylko część całkowitego zysku, którą ulokowany pieniądz przynosi, ta mianowicie, którą pobiera właściciel wkładu, wkład jednak przynosi zyski dalej innym: producentowi, który pożyczył go z banku celem wytwarzania pewnych dóbr użytkowych, kupcowi, który je rozsprzedaje i t. d. Sumarycznie jest to już nie 9%, które płaci bank, lecz, przy dzisiejszych stosunkach, co najmniej procent kilkadziesiąt.

Sumy, które przechodzą miesięcznie przez ręce ludzi, pobierających wynagrodzenie perjodycznie, są bardzo duże. Paręset tysięcy urzędników państwowych i prywatnych pobiera pensję co miesiąc. Zakładając, że każdy z nich wydaje swe dochody równomiernie w ciągu miesiąca, przyjdziemy do wniosku, że, gdyby urzędnicy lokowali swe pensje w banku natychmiast po odbiorze, pierwszego każdego miesiąca, i podejmowali je częściowo w miarę potrzeby, to średnio przez miesiąc narastałby umówiony procent na sumę równą półmiesięcznym poborom, a więc jeśli np. urzędnik zarabia 200 złotych miesięcznie i po ulokowaniu ich w banku odbiera je równomiernie ratami przez cały miesiąc, to procentu uzyska tyle, ileby otrzymał, gdyby bez przerwy przez miesiąc leżało w banku 100 złotych.

Tak byłoby przez wszystkie miesiące roku. Połowa przeto pensji, wypłacanej miesięcznie urzędnikom, mogłaby procentować, a że pensje te dochodzą do sum ogromnych, więc i procenty od nich sięgają miljonów.

Te miljony obecnie przepadają bezpowrotnie.

Prócz urzędników, w ten sam sposób mogliby umieszczać swe zarobki w banku robotnicy, płatni co dwa tygodnie. Częściej tylko musieliby wnosić swe pensje do banku i szybciej te pensje wyczerpywałyby się. Rachunek jednak pozostaje ten sam. Połowa ich dwutygodniowych poborów mogłaby stale procentować.

Wprawdzie założenie o równomierności wydatków dziennych w ciągu całego miesiąca nie jest słuszne i zwykle właśnie w początku miesiąca wydatki są większe, niż w końcu, jednakże okoliczność ta zmniejsza tylko średnią sumę, podlegającą oprocentowaniu, z połowy poborów do mniejszej części, np. do czterech dziesiątych lub nawet jednej trzeciej, nie zmienia jednak rozumowania zasadniczo. Faktem jest, że znaczna część wszystkich sum, wypłacanych perjodycznie urzędnikom i robotnikom, mogłaby procentować. Zyskaliby na tem bezpośrednio i sami pracownicy, lokujący pobory swoje w banku, i ci wszyscy, którzy są materjalnie zainteresowani w uruchomieniu nowych warsztatów pracy.

Przechowywane obecnie nieprodukcyjnie po mieszkaniach prywatnych sumy pieniężne nie tylko procentowałyby same, ale wyzwoliłyby energję, tkwiącą w kapitałach, unieruchomionych w zamkniętych obecnie z powodu braku kredytu przedsiębiorstwach, umożliwiłyby przejście jej ze stanu potencjalnego w stan kinetyczny.

Kapitały, otrzymane w ten sposób przez banki od urzędników, mogłyby służyć głównie do zasilania kredytu krótkoterminowego, pewne jednak pozostałości, któreby się bezsprzecznie tworzyły z miesiąca na miesiąc, mogłyby być użyte nawet na kredyt o terminie dłuższym. Pewna nierównomierność wpływów, wynikająca stąd, że wszyscy urzędnicy pobierają pensję jednego i tego samego dnia, równoważyłaby się do pewnego stopnia dwutygodniowemi poborami robotniczemi, których termin wypłaty jest niezależny od daty miesiąca.

Wreszcie wszystkie trudności, związane ze specjalnym charakterem wkładów pracowniczych, z biegiem czasu dałyby się usunąć. Niema bowiem obawy, żeby wkłady te zaczęły w całej masie swej napływać odrazu. Przyzwyczajenie sfer urzędniczych do lokowania poborów może się tylko stopniowo rozwijać, banki przeto mają czas, żeby się stopniowo dostosować do zmienionych warunków swej pracy.

Niezbędne są oczywiście znaczne zmiany techniczne w sposobie przyjmowania i wydawania przez banki pieniędzy, stosownie do potrzeb sfer urzędniczych.

Możliweby tu było nawet pewne porozumienie między bankami, przyjmującemi pobory urzędników na lokatę, a większemi instytucjami, w których urzędnicy ci pracują, tak, że co pierwszego każdego miesiąca wypłata mogłaby nawet nie być uskuteczniana w całości, lecz odrazu pewną część poborów przekazywanoby na konto urzędnika do banku. Następnie, w ciągu miesiąca ta sama instytucja, w której urzędnik pracuje, wypłacałaby potrzebne mu sumy również na rachunek banku.

Że czynność taka jest możliwa, wskazują przykłady z niedalekiej przeszłości. Podczas szybkiego spadania wartości marki, niektóre instytucje, chcąc ochronić płace swych urzędników od zdewaluowania w ciągu miesiąca, przyjmowały ich pensje na rachunki złotowe i na każde żądanie wypłacały potrzebne kwoty, również podług kursu złotego, same zaś asekurowały się od strat, wnosząc lub podejmując w P. K. O. odpowiednie sumy w złotych na własny rachunek.

Operacja ta zawierała dawniej nawet pewne niebezpieczeństwo, wskutek możliwej zmiany kursu złotego między chwilą tranzakcji z urzędnikiem a chwilą tranzakcji z P. K. O. Obecnie zaś, wskutek ustalenia wartości złotego, niebezpieczeństwo tego rodzaju nie istnieje. Ponadto, pieniądze byłyby lokowane na rachunek urzędnika, którego wyłącznie obciążałyby wszelkie ewentualne straty lub zyski.

Oczywiście instytucja kredytowa, w której pracownicy masowo lokowaliby swoje pobory, musi stać powyżej wszelkich wątpliwości i zarzutów nie tylko co do pewności powierzonych kapitałów, lecz także co do celowości udzielanych kredytów i polityki finansowej, którą prowadzi. Najwłaściwsza byłaby tu instytucja tego rodzaju, co P. K. O. i to nie tylko ze względu na jej charakter publiczny, nadający jej niezależność od tej lub owej grupy finansowej, lecz również ze względu na rozległość stosunków i możność przenikania do najbardziej oddalonych zakątków kraju.

Ze strony takiej instytucji powinnaby wyjść inicjatywa w sprawie masowej propagandy za lokowaniem funduszów urzędniczych, przyczem od pierwszej chwili należałoby postawić szerokie warstwy ludności wobec faktu dokonania takich urządzeń technicznych, które poręczają przyjmowanie i wypłacanie pieniędzy sprawnie, szybko i w najdogodniejszej dla nowej klijenteli porze.

Organami propagandy mogłyby się stać związki zawodowe i wszelkie stowarzyszenia zarówno inteligencji, jak sfer robotniczych, wreszcie — najpotężniejszy promotor nowych idej — prasa.

Kiedy pierwsze trudności, pierwsza nieufność i pierwszy sceptycyzm zostaną przezwyciężone — nie widać przeszkód, czemu ruch ten nie miałby się rozciągnąć aż do najdalszych możliwych granic, szczególnie, gdy wystąpią na jaw wszystkie dodatnie strony tego systemu i to nie tylko pod względem społecznym, lecz również w indywidualnem odczuciu tych, którzy go pierwsi zastosowali. Wtedy każde biuro, każda cukiernia, każde miejsce spotkania i rozmowy stanie się ogniskiem propagandy, która przestanie być czemś z zewnątrz do mas płynącem, a zacznie się rozszerzać wśród nich samorzutnie. W takim wypadku propaganda przestaje kosztować i owocność jej dochodzi do maximum.

Z chwilą, gdy lokowanie pieniędzy w banku stanie się przyzwyczajeniem, stworzą się u nas warunki dla rozszerzenia obrotu czekowego, podobnie, jak to ma miejsce za granicą.

Sprawa zorganizowania kredytu krótkoterminowego, odpowiednio do charakteru nowych wkładów i ich fluktuacji, jest zagadnieniem odrębnem, którego rozwiązanie należy do banków.

Inż. I. GLIKSMAN.

TABLICE PROCENTOWE

Jak już zaznaczono w Nr. 10—11 „Oszczędności" przy opisie wzorowej książeczki wkładowej, rubryka należnych odsetek ma ogromne znaczenie propagandowe, gdyż wykazuje posiadaczowi naocznie efekt pozostawienia pieniędzy w instytucji i odwrotnie, zmniejszenie należnych odsetek wskutek kazdorazowego wycofywania pieniędzy. Dlatego też jest wskazane, aby wszystkie instytucje, jak Kasy Oszczędności, Spółdzielnie Kredytowe etc. rubrykę „należnych odsetek" wypełniały.

Należne odsetki oblicza się według każdocześnie, w chwili złożenia wkładu, obowiązującej w danej instytucji stopy procentowej i z reguły do upływu bieżącego roku kalendarzowego, który zazwyczaj zbiega się z rokiem operacyjnym instytucji. W ten sposób składający wie jaką sumę instytucja „przypisze" mu w końcu roku tytułem odsetek do jego stanu oszczędności, w założeniu, że uskuteczniony wkład przed upływem bieżącego roku kalendarzowego nie będzie wydany i że stosowana przez instytucję stopa oprocen-

towania w ciągu tego czasu nie ulegnie zmianie. Od każdego uskutecznionego wkładu obliczać należy oddzielnie odsetki do końca roku i dodać do poprzedniego stanu należnych odsetek i rachunek ten prowadzić do końca roku, kiedy to suma należnych odsetek dodana będzie do stanu oszczędności.

W razie, natomiast, wycofania części lub całkowitego stanu oszczędności w ciągu roku, należy od ostatniego stanu należnych odsetek potrącić „niezarobione" odsetki, za czas od dnia podjęcia wkładu do końca bieżącego roku, wciąż według tej samej stopy oprocentowania.

Jeżeli zaś instytucja zmienia w ciągu roku stopę oprocentowania, to winna w rubryce „należnych odsetek" wpływ tej zmiany uwidocznić, a mianowicie: w razie podwyższenia stopy oprocentowania, należy dopisać odsetki w stosunku różnicy oprocentowania za czas od dnia przeprowadzonej zmiany do końca roku; w razie zaś zmniejszenia stopy należy odpowiednie odsetki w tym samym stosunku odjąć, przyczem dopisane, wzgl. odpisane odsetki obliczane są w stosunku do stanu oszczędności, znajdujących się na książeczce w dniu przeprowadzonej zmiany w wysokości oprocentowania.

W celu łatwego obliczania należnych odsetek istnieją tablice pomocnicze, t. zw. tablice procentowe, które podają sumę odsetek za określoną ilość dni od kapitału przy danej stopie oprocentowania. Tablice te mają atoli te niedogodności, że są zazwyczaj objętością swą (forma książki) za obszerne, przez co manipulacja niemi jest niewygodna; pozatem wielka ilość kolumn i stronic w takich tablicach może być łatwo źródłem naturalnych omyłek. Kasa Oszczędności stosuje z reguły w danej chwili tylko jedną stopę oprocentowania dla wszystkich książeczek; obszerne więc tablice, uwzględniające różne stopy, są pod ręką dla kasjera zbyteczne i może się on zadowolnić wyciągiem, odpowiadającym danej stopie i miarodajnym dla danego dnia; przypominamy bowiem, że w rubryce „odsetek należnych" zapisuje się odsetki od danego dnia do końca roku, dla wszystkich więc operacyj wkładowych jednego dnia miarodajną jest jedna i ta sama ilość dni oprocentowania; ilość tę oblicza się jako iloczyn pozostałych całych miesięcy przez 30 + ilość pozostałych dni w danym miesiącu, którą to ilość otrzymuje się jako różnicę między liczbą 30 i kalendarzową datą (system francuski). Tak np. wkład uskuteczniony 20 sierpnia podlega oprocentowaniu za 130 dni = (4 × 30) + (30 — 20). Przy obliczaniu natomiast odsetek ujemnych (w razie wycofywania wkładu) ilość dni w powyższy sposób obliczana, zostaje zwiększona o jednostkę.

Na każdy więc dzień może sobie kasjer przygotować 2 tabliczki odsetek: jedną dla wpłat, drugą dla wypłat.

Dla łatwiejszego ułożenia takich tabliczek, przygotowaliśmy tablice pomocnicze, które wskazują wysokość odsetek (przy określonej stopie), należnych za 1, 2, 3 i t. d. dni (do 10-u) od kapitału 1 złoty, 2 zł. i t. d. (również do 10-u); tablice takie ułożyliśmy dla następujących norm oprocentowania: 8%, 9%, 10%, 12% i 15%. Inne stopy dadzą się łatwo z podanych wyprowadzić; tak np. 18% jest podwójna 9%; tak samo 24% — podwójna 12%, 17% równa się 8% plus 9% i t. d.

Na dzień 24 sierpnia np. kasjerowi potrzebne są tabelki dla 126 dni (przy wpłatach) i 127 dni (przy wypłatach). Ułożenie tych tabelek przy stopie np. 15% uskutecznia się w sposób następujący:

Od jednego złotego za 1 dzień (z załączonej tablicy) $0{,}04_{17}$ grosza, za 100 dni zatem 4,17 grosza, za 2 dni (z tablicy) $0{,}08_{33}$ gr., za 20 dni zatem 0,83 gr.; za 6 dni (z tablicy) 0,25 gr. i za 7 dni (z tablicy) $0{,}29_{17}$ gr.

Razem za 126 dni, lub 127 dni — 5 groszy od 1 złotego (różnica w częściach grosza). Tak samo oblicza się:

od	za 126 dni	za 127 dni
2 zł.	10 gr.	11 gr.
3 zł.	16 gr.	16 gr.
4 zł.	21 gr.	21 gr.
5 zł.	26 gr.	27 gr.
6 zł.	31 gr.	32 gr.
7 zł.	37 gr.	37 gr.
8 zł.	42 gr.	42 gr.
9 zł.	47 gr.	48 gr.
10 zł.	52 gr.	53 gr.
20 zł.	1 zł. 05 gr.	1 zł. 06 gr.
30 zł.	1 zł. 57 gr.	1 zł. 59 gr.
40 zł.	2 zł. 10 gr.	2 zł. 12 gr.
50 zł.	2 zł. 62 gr.	2 zł. 65 gr.
60 zł.	3 zł. 15 gr.	3 zł. 18 gr.
70 zł.	3 zł. 67 gr.	3 zł. 70 gr.
80 zł.	4 zł. 20 gr.	4 zł. 23 gr.
90 zł.	4 zł. 72 gr.	4 zł. 76 gr.
100 zł.	5 zł. 25 gr.	5 zł. 29 gr.
200 zł.	10 zł. 50 gr.	10 zł. 58 gr.
300 zł.	15 zł. 75 gr.	15 zł. 88 gr.
		i t. d.

Druk w załączonych tablicach został tak ułożony, ażeby mnożenie przez 10, 100 i t. d. było łatwe do odczytania).

Przygotowując sobie na każdy dzień takie tabliczki, kasjer ma b. ułatwione zadanie; tak np. w razie złożenia przez składającego w dniu 24 sierpnia złotych 175 — należne odsetki do końca roku wynoszą: 5 zł. 25 gr. (od 100 zł.) plus 3 zł. 67 gr. (od 70 zł.) plus 26 gr. (od 5 zł.); razem 9 zł. 18 gr. Cała więc operacja redukuje się do dodawania.

Przygotowane kartki należy starannie przechowywać, gdyż w razie stosowania w następnych latach tej samej stopy oprocentowania mogą się znowu przydać.

Inny sposób szybkiego ustalenia odsetek jest t. zw. system stałego dzielnika; pod „stałym dzielnikiem rozumiemy liczbę, otrzymaną z podzielenia 360 przez stopę oprocentowania; tak więc

stały dzielnik przy stopie 8% wynosi 45, przy 9% — 40, przy 10% — 36, przy 12% — 30, przy 15% — 24 i t. d.

Dzieląc charakterystyczną dla pewnej daty, pozostałą do końca roku, ilość dni przez powyższy stały dzielnik, otrzymuje się stałą dla danego dnia mnożną, wzgl. dwie mnożne (jedną dla wpłat i drugą dla wypłat); wystarczy przemnożyć sumę kapitału (w złotych) przez daną mnożną, aby odrazu otrzymać należne odsetki (w groszach).

Tak np. w poprzednim przykładzie wpłaty dnia 24 sierpnia kwoty 175 zł. przy oprocentowaniu, wynoszącem 15% rocznie, stały dzielnik wynosi 24, a stała mnożna dla wpłat w tym dniu 126 : 24 = 5,29 (stale — przy tej stopie — o 0,04, $^1/_{24}$ więcej); odsetki więc wynoszą (w groszach) 175 × 5,25 = 919, t. j. 9 zł. 19 gr. (różnica jednego grosza powstała z zaokrąglenia).

I przy tym systemie pomocnicze tablice, przedstawiające iloczyny liczb naturalnych (od 1 do 9) przez stałą mnożną danego dnia mogą być bardzo pożyteczne i ułatwić mnożenie.

Pozatem mogą mieć także zastosowanie metody skróconego mnożenia.

Rubryki w książeczce wkładowej przedstawiają się przy następujących tranzakcjach, jak niżej:

1 czerwca wkład zł. 100.
15 czerwca wkład zł. 50.
1 lipca wypłata zł. 30.
24 sierpnia wkład zł. 175.

Odsetki do 1 października 15%, a od tej daty — 12%.

Data	Przyjęto	Wypłacono	Pozostaje	Odsetki należne
	Złotych			
1925	z przeniesienia		—.—	—.—
1.VI	100.—	—	100.—	8.75
15.VI	50.—	—	150.—	4.06 12.81
1.VII	—	30.—	120.—	2.25 10.56
24.VIII	175.—	—	295.—	9.18 19.74
1.X	—	—	295.—	2.21 *) 17.53
31.XII	—	—	17.53 312.53	—

Dla uniknięcia przykrych nieporozumień, należy w każdej książeczce wkładowej wyraźnie zaznaczyć, że umieszczone w rubryce „należne odsetki" kwoty będą przypisane dopiero w końcu roku i to pod warunkiem, że dana kwota do tego terminu nie będzie podjęta, oraz z zastrzeżeniem możliwości zmiany stopy procentowej, a tem samem wysokości obliczonych zgóry odsetek.

Rubryka „należnych odsetek" ma, powtarzamy, duże propagandowe i wychowawcze znaczenie, dlatego też powinna znaleźć miejsce w każdej książeczce wkładowej, zwłaszcza zaś w książeczkach szkolnych.

T. P.

*) Zmiana stopy.

(Stały dzielnik = 45).

Tablica procentowa przy stopie 8% w stosunku rocznym.

Od kapitału (w złotych)	Z A D N I									
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
	wynoszą odsetki (wyrażone w groszach).									
1	0,0222	0,0444	0,0667	0,0889	0,1111	0,1333	0,1556	0,1778	0,2000	0,2222
2	0,0444	0,0888	0,1333	0,1778	0,2222	0,2667	0,3111	0,3556	0,4000	0,4444
3	0,0667	0,1333	0,2000	0,2667	0,3333	0,4000	0,4667	0,5333	0,6000	0,6667
4	0,0889	0,1778	0,2667	0,3556	0,4444	0,5333	0,6222	0,7111	0,8000	0,8889
5	0,1111	0,2222	0,3333	0,4444	0,5556	0,6667	0,7778	0,8889	1,0000	1,1111
6	0,1333	0,2667	0,4000	0,5333	0,6667	0,8000	0,9333	1,0667	1,2000	1,3333
7	0,1556	0,3111	0,4667	0,6222	0,7773	0,9333	1,0889	1,2444	1,4000	1,5556
8	0,1778	0,3556	0,5333	0,7111	0,8889	1,0667	1,2444	1,4222	1,6000	1,7778
9	0,2000	0,4000	0,6000	0,8000	1,0000	1,2000	1,4000	1,6000	1,8000	2,0000
10	0,2222	0,4444	0,6600	0,8889	1,1111	1,3333	1,5556	1,7778	2,0000	2,2222

(Stały dzielnik = 40).

Tablica procentowa przy stopie 9% w stosunku rocznym.

Od kapitału (w złotych)	Z A D N I									
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
	wynoszą odsetki (wyrażone w groszach).									
1	0,0250	0,0500	0,0750	0,1000	0,1250	0,1500	0,1750	0,2000	0,2250	0,2500
2	0,0500	0,1000	0,1500	0,2000	0,2500	0,3000	0,3500	0,4000	0,4500	0,5000
3	0,0750	0,1500	0,2250	0,3000	0,3750	0,4500	0,5250	0,6000	0,6750	0,7500
4	0,1000	0,2000	0,3000	0,4000	0,5000	0,6000	0,7000	0,8000	0,9000	1,0000
5	0,1250	0,2500	0,3750	0,5000	0,6250	0,7500	0,8750	1,0000	1,1250	1,2500
6	0,150	0,300	0,450	0,6000	0,750	0,900	1,050	1,200	1,350	1,5000
7	0,175	0,350	0,525	0,7000	0,875	1,050	1,225	1,400	1,575	1,7500
8	0,200	0,400	0,6000	0,8000	1,000	1,200	1,400	1,600	1,80	2,0000
9	0,225	0,450	0,6750	0,9000	1,125	1,350	1,575	1,800	2,025	2,2500
10	0,250	0,500	0,7500	1,0000	1,2500	1,500	1,7500	2,0000	2,2500	2,5000

(Stały dzielnik = 36).

Tablica procentowa przy stopie 10% w stosunku rocznym.

Od kapitału (w złotych)	Z A D N I									
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
	wynoszą odsetki (wyrażone w groszach)									
1	0,0278	0,0556	0,0833	0,1111	0,1389	0,1667	0,1944	0,2222	0,2500	0,2778
2	0,0556	0,1111	0,1667	0,2222	0,2778	0,3333	0,3889	0,4444	0,5000	0,5556
3	0,0833	0,1667	0,2500	0,3333	0,4167	0,5000	0,5833	0,6667	0,7500	0,8333
4	0,1111	0,2222	0,3333	0,4444	0,5556	0,6667	0,7778	0,8889	1,0000	1,1111
5	0,1389	0,2778	0,4167	0,5556	0,6944	0,8333	0,9722	1,1111	1,2500	1,3889
6	0,1667	0,3333	0,5000	0,6667	0,8333	1,0000	1,6667	1,3333	1,5000	1,6667
7	0,1944	0,3889	0,5833	0,7778	0,9722	1,1667	1,3611	1,5556	1,7500	1,9444
8	0,2222	0,4444	0,6667	0,8889	1,1111	1,3333	1,5556	1,7778	2,0000	2,2222
9	0,2500	0,5000	0,7500	1,0000	1,2500	1,5000	1,7500	2,0000	2,2500	2,5000
10	0,2778	0,5556	0,8333	1,1111	1,3889	1,6667	1,9444	2,2222	2,5000	2,7778

(Stały dzielnik = 30)

Tablica procentowa przy stopie 12% w stosunku rocznym

Od kapitału (w złotych)	Z A D N I									
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
	wynosza odsetki (wyrażone w groszach)									
1	0,0333	0,0667	0,1000	0,1333	0,1667	0,2000	0,2333	0,2667	0,3000	0,3333
2	0,0667	0,1333	0,2000	0,2666	0,3333	0,4000	0,4667	0,5333	0,6000	0,6667
3	0,1000	0,2000	0,3000	0,4000	0,5000	0,6000	0,7000	0,8000	0,9000	1,0000
4	0,1333	0,2666	0,4000	0,5333	0,6667	0,8000	0,9333	1,0667	1,2000	1,3333
5	0,1667	0,3333	0,5000	0,6667	0,8333	1,0000	1,1667	1,3333	1,5000	1,6667
6	0,2000	0,4000	0,6000	0,8000	1,0000	1,2000	1,4000	1,6000	1,8000	2,0000
7	0,2333	0,4667	0,7000	0,9333	1,1667	1,4000	1,6333	1,8667	2,1000	2,3333
8	0,2667	0,5333	0,8000	1,0667	1,3333	1,6000	1,8667	2,1333	2,4000	2,6667
9	0,3000	0,6000	0’9000	1,2000	1,5000	1,8000	2,1000	2,4000	2,7000	3,0000
10	0,3333	0,6666	1,0000	1,3333	1,6667	2,0000	2,3333	2,6667	3,0000	3,3333

(Stały dzielnik = 24).

Tablica procentowa przy stopie 15% w stosunku rocznym

Od kapitału (w złotych)	Z A D N I									
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
	wynoszą odsetki (wyrażone w groszach)									
1	0,0417	0,0833	0,1250	0,1667	0,2083	0,2500	0,2917	0,3333	0,3750	0,4167
2	0,0833	0,1667	0,2500	0,3333	0,4167	0,5000	0,5833	0,6667	0,7500	0,8333
3	0,1250	0,2500	0,3750	0,5000	0,6250	0,7500	0,8750	1,0000	1,1250	1,2500
4	0,1667	0,3333	0,5000	0,6667	0,8333	1,0000	1,1667	1,3333	1,5000	1,6667
5	0,2083	0,4167	0,6250	0,8333	1,0417	1,2500	1,4583	1,6667	1,8750	2,0833
6	0,2500	0,5000	0,7500	1,0000	1,2500	1,5000	1,7500	2,0000	2,2500	2,5000
7	0,2917	0,5833	0,8750	1,1667	1,4583	1,7500	2,0417	2,3333	2,6250	2,9167
8	0,3333	0,6667	1,0000	1,3333	1,6667	2,0000	2,3333	2,6667	3,0000	3,3333
9	0,3750	0,7500	1,1250	1,5000	1,8750	2,2500	2,6250	3,0000	3,3750	3,7500
10	0,4167	0,8333	1,2500	1,6667	2,0833	2,5000	2,9167	3,3333	3,7500	4,1667

INSTYTUCJE OSZCZĘDNOŚCIOWE

KASY STEFCZYKA

Kasami Stefczyka nazwano u nas rolnicze spółdzielnie kredytowe, wzorowane kiedyś na niemieckich spółdzielniach kredytowych typu Raiffeisena. Spółdzielnie te powstały najpierw w Małopolsce, a twórcą ich był Franciszek Stefczyk, wówczas profesor historji i literatury, który, pragnąc poprawić byt ludności Małopolski, nawiedzanej przez częste klęski żywiołowe, założył w roku 1890 w Czernichowie pod Krakowem pierwszą spółdzielnię tego typu.

Spółdzielnia czernichowska poczęła przyjmować wkłady oszczędnościowe i udzielać długoterminowych oprocentowanych pożyczek; a charakteryzowało ją uwydatnienie celów moralnych, narodowych i społecznych obok zadań gospodarczych; mały okręg działalności; nieograniczona odpowiedzialność; ograniczenie udziałów i dywidend; bezpłatne sprawowanie czynności przez zarząd i radę nadzorczą; wykluczenie weksli, jako formy pożyczek dla członków i wreszcie niepodzielność funduszu rezerwowego.

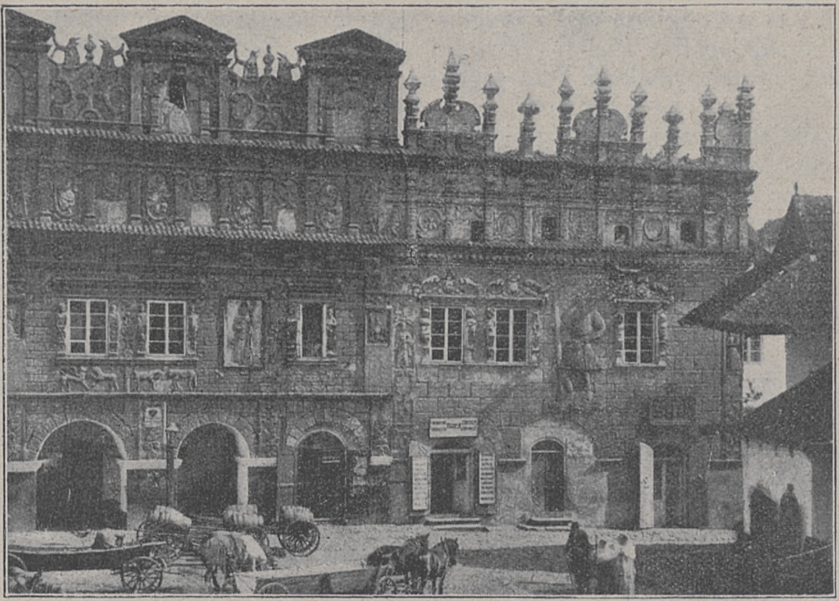
W następnych dziewięciu latach powstało w Małopolsce 25 spółdzielni tego rodzaju, a w r. 1899 utworzył dla nich galicyjski Wydział Krajowy. Biuro Patronatu dla Spółek Oszczędności i Pożyczek we Lwowie, istniejące po dziś dzień pod nazwą: Krajowego Patronatu Spółdzielni Rolniczych. Zadaniem tego biura jest współdziałanie w zakładaniu nowych spółdzielni, udzielanie rad i wskazówek w ich prowadzeniu oraz kontrola nad spółdzielniami. Biuro kształci również kierowników spółdzielni na specjalnych kursach, wydaje szereg publikacyj, ułatwiających działalność spółdzielni i wreszcie pośredniczy w stosunkach spółdzielni z władzami.

Odtąd spółdzielnie kredytowe, wzorowane na Kasach Raiffeisena, zaczęły powstawać bardzo szybko. Pod koniec roku 1913 było ich w samej tylko Małopolsce 1.397, posiadających 320.000 członków.

Na Śląsku Cieszyńskim i Górnym zaczęły one powstawać mniej więcej w tym samym czasie, co w Małopolsce.

W Kongresówce powstało kilka spółdzielni tego typu do roku 1908, szybciej jednak zaczęły one powstawać od chwili założenia Komisji Kredytowej przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem w Warszawie.

Założony w r. 1917 w Warszawie, Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych, rozwijając swą działalność, podobną do działalności lwowskiego Patronatu, przyczynił się też znacznie do rozwoju spółdzielni tego typu w byłej Kongresówce i na Kresach. Tak, że w r. 1918 było już na terenie całej Rzeczypospolitej, prócz dzisiejszych województw poznańskiego i pomorskiego, 2.036 spółdzielni kredytowych, wzorowanych na Kasach Raiffeisena, o 470.000 członków, a w r. 1924, zapisanych do dwu wyżej wymienionych związków rewizyjnych oraz związku cieszyńskiego i katowickiego — 1.927 spółdzielni o 500.000 członków. Przyczem jednak dodać należy, że w roku tym z powodu dewaluacji marki polskiej, około 800 kas było nieczynnych. W obecnej wszakże chwili sanacja finansów państwowych oraz potrzeby kredytowe wsi spowodowały, że wiele z tych zamarłych kas wznowiło swe czynności i że z drugiej strony powstało bardzo wiele nowych kas, a w połowie 1925 r. istniało już zapisanych do wyżej wymienionych związków 2.200 kas (w czem kilkaset ruskich), posiadających około 500.000 członków.



Dom i siedziba Kasy Spółdzielczej w Kazimierzu nad Wisłą.

Jednocześnie uległ zmianie ich charakter. Wzorowane początkowo na niemieckich Kasach Raiffeisena, przystosowały się one do naszych warunków gospodarczych, tracąc niektóre ze swych pierwotnych cech, a natomiast nabierając pewnych cech swoistych, które zapewne, zależnie od dalszych przemian w naszem życiu gospodarczem, ulegną w najbliższej przyszłości, dalszej jeszcze ewolucji. Słusznem jest przeto, że nazwano je Kasami Stefczyka od nazwiska człowieka, który całe im życie poświęcił, tworząc je i doskonaląc.

Jeżeli teraz do tych kas dodamy około 400 kas ruskich i niemieckich ze wschodniej Małopolski, ze Śląska Cieszyńskiego i Górnego, zapisanych do swoich własnych związków, to otrzymamy ogólną liczbę kas tego typu, istniejących w połowie 1925 r., — 2.600, w czem około 450 jeszcze pozostaje nieczynnych.

Większość tych kas, jak widzieliśmy, powstała do roku 1921, a więc na zasadzie starego trójdzielnicowego ustawodawstwa spółdzielczego. Dziś jednak działalność wszystkich kas uzgodnioną jest z uchwalonem przez Sejm 29 października 1920 r. prawem o spółdzielniach, oraz z jego poprawką z dnia 4 grudnia 1923 r.

Pod względem rozmieszczenia, najgęściej rozmieszczone są Kasy Stefczyka w zachodniej Małopolsce i na Śląskach, rzadziej nieco rozsiane są we wschodniej Małopolsce, a stosunkowo najmniej ich posiada dawne Królestwo i Kresy Wschodnie.

Jak ważnym czynnikiem w ściąganiu oszczędności wiejskich były Kasy Stefczyka do r. 1919, niech świadczą niżej podane cyfry, zaczerpnięte ze sprawozdań Krajowego Patronatu we Lwowie i Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie.

Zapisane do tych związków kasy posiadały wkładów oszczędnościowych w roku:

	1913	1918	1922	1923	1/VI 1925
zł.	73.306.807	122.982.768	473.690	18.479	2.367.430 [1]).

Jak widzimy, dewaluacja zrujnowała wkłady oszczędnościowe w Kasach Stefczyka, rujnując zarazem najważniejszy czynnik ich kapitału obrotowego.

Zmieniło się jednak położenie kas od chwili przeprowadzenia sanacji finansów państwowych w Polsce. Od tej chwili kasy, zamarłe w okresie dewaluacji, poczęły wznawiać swe czynności, a liczne nowe powstawać. Co najważniejsze jednak, zaczęły one przyjmować wkłady oszczędnościowe. Wprawdzie, idzie im to jeszcze powoli, zapewne z powodu niedostatecznej wprawy ze strony kierowników spółdzielni, w zwalczaniu trudności, napotykanych na tej drodze, ale w każdym razie rozpoczęły już Kasy Stefczyka zarówno propagandę oszczędności, jak i przyjmowanie wkładów oszczędnościowych.

Należy się też spodziewać, że na tem polu osiągną Kasy Stefczyka doniosłe rezultaty, jako instytucje o odpowiedzialności nieograniczonej i znajdujące się niemal wyłącznie na wsi, a więc w bezpośrednim kontakcie z ludnością wiejską.

WŁADYSŁAW WILCZEWSKI

---

[1]) Według sprawozdań, tylko 951 kas, które je nadesłały.

Z ŻYCIA BANKÓW SPÓŁDZIELCZYCH

Bank Spółdzielczy z nieograniczoną odpowiedzialnością w Brwinowie, wsi, liczącej 3.000 mieszkańców, położonej w powiecie błońskim, rozwojem wykazać się może dopiero od czasu ustabilizowania się naszej waluty.

Wprawdzie już na początku 1923 r. Bank, ratując wkłady dzieci szkolnych przed dewaluacją, lokuje ich oszczędności w bonach złotych, a w lipcu tegoż roku uchwala udziały po 10 złotych według relacji franka złotego, co z drugiej strony zmusza władze Banku do udzielania pożyczek również w tej walucie i do lokowania wkładów i gotówki w bonach złotych, tak, że przejście na rachunek złoty w kwietniu 1924 r. bez większych strat dla wkładców i udziałowców się odbyło, jednakże główne zadanie Banku: budzenie i krzewienie na nowo cnoty oszczędności i gromadzenie tych oszczędności w Banku — dopiero przy zdrowej walucie energiczniej mogło być podjęte.

Intensywna propaganda zapomocą ulotek, pisanych odręcznie na maszynie, odbijanych na opalografie, wreszcie drukowanych i rozrzucanych między ludnością, korzystanie z każdej okazji, by słowem żywem wykazać zebranym, jakie korzyści giną przez nieskładanie oszczędności na procent w Banku (Bank płaci od wkładów 24%, z rachunku bież. 12%), a na jakie straty się narażają, trzymając pieniądze w domu — powoli, lecz nieustannie swoje robi, jak to niżej podane zestawienie ilustruje:

	1. I. 1925	1. VI. 1925
Udziały . .	zł. 6.819	zł. 14.143
Rezerwy . .	„ 1.906	„ 4.683
Wkłady . .	„ 5.574	„ 18.124

Zważywszy, że cnotę oszczędności zaszczepiać należy w zaraniu życia obywatelowi, postanowił Bank wydawać każdemu dziecku przy okazji chrztu świętego w kościele parafjalnym w Brwinowie w porozumieniu z miejscowym proboszczem książeczki wkładowe z jednym złotym zadatku na szczęście i na ten cel wyasygnowano zł. 300. Z okazji zaś opuszczenia Brwinowa przez ks. kan. Józefa Jamiołkowskiego, członka założyciela Banku, fundusz ten nazwano jego imieniem, a na bankiecie pożegnalnym zebrani złożyli zł. 515 na powiększenie funduszu i jest nadzieja, że przy dalszych ofiarach procenty od funduszu na zadatki szczęścia wystarczą.

Ostatnio rozdał Zarząd Banku szeregowcom drużyny Straży Pożarnej Ochotniczej w Brwinowie, którzy w początku b. m. na Ogólnopaństwowym Zjeździe we Lwowie zaszczytny udział brali i całe województwo warszawskie reprezentowali, a pracą swą oraz poświęceniem na wyróżnienie to sobie zasłużyli — książeczki premjowe z zadatkiem 100 zł., które się staną własnością wkładcy po upływie 5 lat i uzbieraniu 500 zł. własnych oszczędności.

Efekt, jaki ten gest na zebranym w niedzielę przed kościołem tłumie zrobił, był bardzo dodatni — rezultat przyniesie nam przyszłość.

BANCARZ.

TECHNIKA PROPAGANDY

Redakcja „Oszczędności" ogłasza:

KONKURS NA TEMAT „METODY PROPAGANDY OSZCZĘDNOŚCI WŚRÓD LUDNOŚCI WIEJSKIEJ"

Propaganda wśród ludności rolniczej, ze względu na specjalne warunki jej skupienia, warunki życiowe i różnolity poziom kultury w Polsce, wymaga szczegółowego rozważenia i znajomości stosunków wiejskich u nas.

Rozwój oszczędności pieniężnej zależny jest w pierwszym rzędzie od sposobów i metod informowania o znaczeniu, rezultatach i formach oszczędności, a więc od propagandy tej oszczędności. Jeśli wśród ludności miejskiej technika propagandy została wysoko postawiona w państwach o rozwiniętej kulturze gospodarczej, co stanowi bogate źródło informacji dla naszej propagandy, to państwa rolnicze, do których należy Polska, muszą formy tej propagandy dopiero wypracować, stworzyć odpowiednie metody tej propagandy, opierając się na wieloletnim doświadczeniu poszczególnych instytucyj organizujących oszczędności wiejskie.

Tematem pracy konkursowej winno być ujęcie planu akcji propagandowej na wsi, tak, aby metody, wskazane przez autora mogły być wprowadzone możliwie rychło w życie. A więc praca winna zawierać wskazówki praktyczne dla instytucyj, pracujących na wsi, a dotyczące metod propagandy, mogących odnieść najwydatniejszy skutek.

Redakcja tygodnika „Oszczędność" wyznacza jedną nagrodę za najlepszą pracę nadesłaną w sumie 300 zł., oraz dwie nagrody za prace wyróżnione po 100 zł.

Prace nagrodzone i wyróżnione zostaną umieszczone w wydawnictwie, przyczem prace te będą honorowane niezależnie od sumy nagród, w stosunku 20 groszy od wiersza.

Redakcja zastrzega sobie prawo umieszczenia prac nadesłanych, a niewyróżnionych, na tych samych warunkach.

Sprawa należytego zorganizowania propagandy na wsi jest pierwszorzędnego znaczenia. O rozwoju bowiem oszczędności w Polsce, bez wydatnego udziału ludności rolniczej, mowy być nie może. Redakcja mniema przeto, że kierownicy instytucyj, gromadzących oszczędności, zechcą doświadczeniem swym, nabytym w czasie swej długoletniej pracy podzielić się, za naszym pośrednictwem, z innymi instytucjami oszczędnościowemi.

Celem konkursu jest opracowanie najdoskonalszych metod propagandy oszczędności na wsi. Prace nadsyłane będą przeto rozpatrywane przedewszystkiem pod względem rzeczowej wartości wskazanych przez autora metod propagandy.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa dnia 1 września 1925 roku.

Prace na konkurs należy nadsyłać po opatrzeniu godłem, dołączając zamkniętą kopertę, opatrzoną tymże godłem, a zawierającą dokładny adres i nazwisko autora, pod adresem Redakcji Tygodnika „Oszczędność", Warszawa, Bracka 17.

Sąd konkursowy stanowi Komitet Redakcyjny Tygodnika „Oszczędność".

REDAKCJA.

KRONIKA GOSPODARCZA I SKARBOWA

RENTOWNOŚĆ PAŃSTWOWYCH PAPIERÓW PROCENTOWYCH

według kursu giełdy warszawskiej z dn. 6 sierpnia 1925 r.

Nazwa papieru	Kurs	Rentowność w %
8% Poż. Konwers. pł. 1.X 1927 . .	70—72	24½—23½
5% „ „ amort. do 1.I 1945	43,50	18
6% „ Dolarowa pł. 1.IV 1940 . .	68	10,5
10% „ Kolejowa amort. do 1.II 1934	85—80	14—16

KONFERENCJA WALUTOWA.

Dnia 2 sierpnia w Prezydjum Rady Ministrów odbyła się konferencja walutowa, której przewodniczył p. Premjer Władysław Grabski.

W konferencji wziął udział Prezes Banku Polskiego p. Stanisław Karpiński, Dyrekcja Banku w osobach: Naczelnego Dyrektora D-ra Władysława Mieczkowskiego i Dyrektorów Rybińskiego, Z. Karpińskiego i Koziełła, Ministrowie: Stanisław Grabski i Czesław Klarner, Dyrektorowie Departamentu Ministerstwa Skarbu: Kauzik i Kubala oraz Komisarz Banku Polskiego p. Leon Barański.

Omawiano zarządzenia władz Banku Polskiego oraz zarządzenia Rządu, mające na celu osiągnięcie równowagi bilansu handlowego i płatniczego i złączoną z tem sprawę walutową.

SYTUACJA GOSPODARCZA NIE NASTRĘCZA OBAW.

Tendencja dla złotego zagranicą w ostatnich dniach, po znanych wypadkach z końca lipca, jest zupełnie spokojna; odchylenia od parytetu, które ujawniają się gdzieniegdzie, są już minimalne (dotyczy to w szczególności giełdy gdańskiej).

Mimo ograniczenia sprzedaży walut na cele importu towarów gotowych przez Bank Polski, nie daje się zauważyć wewnątrz kraju licznych tranzakcyj pozagiełdowych; tranzakcje te są sporadyczne i dotyczą tylko banknotów dolarowych.

Podkreślić należy, że Bank Polski skupuje nadal znaczne sumy w dewizach (skup w dn. 1 sierpnia np. wyniósł we wszystkich oddziałach Banku Polskiego 3 miljony zł.).

Istnieją wszelkie oznaki, świadczące, że Polska wyszła już z bierności bilansu handlowego; dowodzi tego zestawienie cyfr przywozu i wywozu za ostatnie 3 mieisące: przywóz wynosił w kwietniu 188 miljn. zł., w maju — 186 miljn. zł., w czerwcu — 169 miljn. zł.; widzimy więc, że przywóz ujawnia stałą tendencję do zmniejszania się; równorzędnie wzrasta wywóz: wynosił on w kwietniu 89 miljn. zł., w maju — 106 miljn. zł., w czerwcu — 104 miljn. zł. W ten sposób ujemne saldo bilansu handlowego z miesiąca na miesiąc się zmniejsza: — w kwietniu wynosiło ono 99 miljn. zł., w maju — 80 miljn. zł., w czerwcu 65 miljn. zł.

Ten malejący deficyt bilansu handlowego jest następstwem zarządzeń, poczynionych przez Rząd dla naprawy bilansu handlowego. Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza cyfra eksportu, która mimo istniejącego od dn. 14 czerwca zakazu wywozu węgla do Niemiec, utrzymała się w tym miesiącu na poziomie maja.

Jeżeli uwzględnimy fakt, że w imporcie około 40 miljn. zł. przypada na przywóz zboża i mąki, który w sierpniu już odpadnie i zastąpiony zostanie znacznym eksportem płodów rolnych, — można być pewnym, że w sierpniu wejdziemy już w okres równowagi bilansu handlowego.

Bilans płatniczy cierpi jeszcze z powodu regulowania niektórych starych zobowiązań, wynikających z poprzednio dokonanego importu. Skoro te zobowiązania zostaną uregulowane (co może trwać tylko parę tygodni), wejdziemy już w okres czynnego bilansu płatniczego, który spowoduje dopływ walut do kraju i zasili rezerwy walutowe Banku Polskiego.

NASZA SYTUACJA WALUTOWA.

Nasza sytuacja walutowa przedstawia się dziś w sposób następujący: stan rachunków Banku Polskiego na dzień 20 b. m. wykazuje zapas złota 121,3 miljony złotych, walut i dewiz netto — 91,1 miljonów złotych, portfel wekslowy — 300,3 miljony złotych, obieg biletów bankowych 440,8 miljonów złotych.

Stan ten jest zupełnie zadawalniający, jakkolwiek bowiem nastąpił w ostatnich czasach odpływ walut z Banku Polskiego, to jednak towarzyszyło mu znaczne skórczenie się obiegu banknotów, tak, iż pokrycie procentowe emisji banknotów złotem i walutami obcemi wynosi przeszło 48%, a więc znacznie przewyższa ustawowo przewidziane 30% pokrycie.

Odpływ walut z Banku Polskiego wynosił dotychczas około 40 miljonów złotych miesięcznie i miał w ostatnich miesiącach dążność raczej ku zmniejszaniu się. Odpływ ten, jako następstwo bierności bilansu handlowego, ma — rzecz prosta — znaczenie przejściowe. Jeżeli się zważy, że wywołany nieurodzajem import zboża i mąki w miesiącu maju wynosił prawie 40 miljonów złotych, zaś po obecnych żniwach może Polska nie tylko zboża i mąki nie importować, lecz wywozić te artykuły w wartości conajmniej 20—30 miljonów złotych miesięcznie, to jasnem będzie, że już od sierpnia liczyć się należy ze znacznym dopływem walut do kraju. Ponadto pamiętać trzeba o znacznem ograniczeniu importu, które nastąpi wobec wprowadzenia reglamentacji przywozu z zagranicy szeregu towarów luksusowych oraz takich, które dotychczas importowane były z Niemiec.

W tych warunkach wywołana została zniżka kursu złotego na giełdach zagranicznych (szczególnie w Gdańsku i Berlinie), na którą rynek krajowy dotychczas jeszcze nie reagował. Zapasy złotych, które posiadała zagranica w formie wypłat na Polskę, zostały rzucone na rynki zagraniczne, do tego dołączyła się podaż dewiz na Polskę in blanco bez pokrycia.

Zważywszy, że Polska już dziś, po realizacji zbiorów, wstępuje w okres zrównoważonego bilansu handlowego i że nie tylko niema u nas objawów inflacyjnych, lecz przeciwnie mamy duże zmniejszenie się ilości banknotów w obiegu, nie można mieć wątpliwości co do tego, że atak na złotego nie wytrzyma próby na dalszą metę i musi się załamać.

Pogłoski o rzekomej inflacji biletami zdawkowemi, kursujące gdzieniegdzie zagranicą, są bezpodstawne. Emisje nowych biletów zdawkowych dwu — i pięciozłotowych służą do zastąpienia wycofanych z obiegu i bardzo już zniszczonych jedno- i dwuzłotówek pierwszej emisji. Wzrósł natomiast obieg srebra. Ogromne zapotrzebowanie monet zdawkowych — w związku z wypłatami w czasie żniw — sprawiło, iż mimo braku jakichkolwiek obecnie ograniczeń ze strony Banku Polskiego w przyjmowaniu pieniędzy zdawkowych, bilon i bilety zdawkowe nie wracają do Banku Polskiego, a w ostatnich czasach Bank Polski wskutek zapotrzebowania na pieniądze zdawkowe zmniejszył swój własny zapas bilonu (maximum 5% emisji) na 18 miljonów złotych, podczas gdy na dzień 30 kwietnia r. b. posiadał on w bilonie 28,3 miljony złotych.

Nie potrzeba dodawać, że obieg pieniędzy zdawkowych, przewidziany ustawą monetarną w wysokości 12 złotych na głowę ludności, nie został dotychczas w całej rozciągłości wykorzystany.

Budżet Polski na r. b. uchwalony przez Izbę prawodawczą jest całkowicie zrównoważony. Suma wydatków w kwocie 2.160 miljn. zł. jest pokryta dochodami preliminowanemi zupełnie realnie, czego dowodem jest fakt, iż dochody z danin publicznych i monopoli dały w pierwszem półroczu zgórą 45% kwot preliminowanych, mimo że terminy płatności podatku majątkowego,

dochodowego, gruntowego i innych przypadają na drugie półrocze. Wydatki Państwa Polskiego wyniosły w pierwszem półroczu r. b. 44% czyli 952 miljn. zł., a więc o 130 miljn. mniej, niż połowa budżetu całorocznego.

Cyfry te wskazują jasno, że budżet Polski również jest całkowicie zrównoważony.

ATAK NIEMIECKI NA ZŁOTEGO POLSKIEGO W JEDNYM DNIU ODPARTY.

Ministerstwo Skarbu komunikuje: onegdaj na wszystkich giełdach europejskich niespodziewanie a jednocześnie podjęty został atak na złotego polskiego. Wszędzie zostały rzucone na giełdę ilości złotych przewyższające kilkakrotnie normalną podaż z ostatnich tygodni. Jak się wczoraj okazało, zaofiarowanie to było w większej części fikcyjne, miało zaś na celu uzyskanie notowań złotego, poważnie odchylających się od parytetu.

Wczorajsze sprawozdania giełdowe przynoszą wiadomości o zupełnem załamaniu się tendencji zniżkowej i powrocie kursu złotego do norm prawie już nie odbiegających od parytetu.

WALUTY Z EKSPORTU.

Na mocy obwieszczenia Ministra Skarbu z dn. 20 czerwca b. r. ilość waluty eksportowej (osiągniętej ze sprzedaży towarów eksportowanych), podlegającej odsprzedaży Bankowi Polskiemu wynosiła dla żyta i jęczmienia 5 dolarów od każdych 100 wywiezionych kilogramów.

W związku ze zmianą konjunktury na rynku światowym ilość waluty eksportowej, podlegającej odsprzedaży Bankowi Polskiemu została — w stosunku do żyta i jęczmienia — zmieniona i wynosi od dn. 1 sierpnia 3 i pół dolara od 100 kilogramów.

ZIEMIANIE W OBRONIE ZŁOTEGO.

Zarząd Główny Związku Ziemian rozesłał do wszystkich oddziałów Związku Ziemian następujący okólnik:

„Cała myśląca Polska z najwyższym niepokojem śledziła przebieg kryzysu, jakiemu w tych dniach poddana została waluta nasza za sprawą zorganizowanej przez Niemców akcji giełdowej. Z groźnego, doraźnego niebezpieczeństwa złoty polski wyszedł cało, nie mniej przeto stwierdzić można, że inicjatorowie i kierownicy wymierzonej przeciw nam akcji nie dali za wygraną, że będą dalej przez nich prowadzone systematyczne zabiegi w kierunku rujnowania naszego systemu pieniężnego, że walka potrwa długo. Z drugiej strony trzeba umieć zajrzeć prawdzie w oczy i należy przyznać, iż chwila ataku wybrana została o tyle dobrze, że zbiegła się ze skutkami długotrwałego deficytu w naszym bilansie handlowym, a nadto wzmocniona została przez zakłócenie regularności wywozu, spowodowanego wojną celną z Niemcami.

Tak więc kryzys złotego polskiego ma tło dwojakie: zewnętrzne, polityczne i wewnętrzne, gospodarcze. W obu kierunkach działać należy jednocześnie, chcąc zażegnać niebezpieczeństwo. W kierunku pierwszym pole do działania ma przedewszystkiem Rząd i władze Banku Polskiego, natomiast w kierunku drugim usiłowania rządowe o tyle tylko mogą liczyć na powodzenie, o ile zostaną poparte wszechstronnie i wytrwale przez samo społeczeństwo. W życiu współczesnem rozstrzyganie wielkich zagadnień państwowych może być dokonywane jedynie przez połączony wysiłek wielkich zorganizowanych sił zbiorowości: władzy państwowej i samorzutnych zabiegów społeczeństwa, a nie na to z tak olbrzymim wysiłkiem stworzyliśmy nasz system walutowy, żeby miał runąć, grzebiąc jednocześnie i dobrobyt narodu i dobrą sławę Polski, a więc zawsze jej znaczenie w świecie. W takich, jak obecna, chwilach, przy Rządzie stanąć muszą wszyscy świadomi obywatele, spełniając obowiązek solidarnej walki narodowej wobec niebezpieczeństwa narodowego.

Ocalenie waluty leży w uzdrowieniu bilansu handlowego. Bilans handlowy utrzymać można przez wzmocnienie wywozu i zmniejszenie dowozu; same tylko utrudnienia i zakazy celne nie zdołają dowozu zniszczyć, bo umowy handlowe zniewalają do wpuszczania obcych towarów. Trzeba ograniczyć do minimum ich zapotrzebowanie i spożycie, wzywamy ziemian, żeby stanowczo, wytrwale, codziennie i powszechnie powstrzymali się od wszelkich zakupów produktów zagranicznych, jeżeli tylko nie jest to wręcz niezbędne. Wina, samochody, owoce zagraniczne, wszelkie przedmioty zbytku powinny być w tej chwili proskrybowane przez nas w życiu prywatnem i w zebraniach publicznych.

Gorliwości i rozumowi Oddziałów naszych pozostawiamy wprowadzenie w życie tej zasady, lecz żądamy rozwinięcia jej w pełni i stosowania nieustępliwego tak długo, dopóki trwać będzie niebezpieczeństwo. Stanowisko nasze w tej mierze powinno być dla wszystkich i wszędzie widoczne oraz skuteczne. Bez względu na cyfrowy wynik, osiągniemy znakomity skutek moralny i pociągniemy za sobą ogół co da wyniki wtedy ogromne.

W r. 1920 odparliśmy na polu walki orężnej najazd hord ze wschodu. W r. 1925 na polu walki handlowej przyczynimy się do odparcia fali, grożącej ruiną Państwa".

Związek Ziemian — Zarząd Główny —
Jan Stecki, Stefan Górski.

KREDYTY CELNE.

Na mocy rozporządzenia Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych Dyrekcje Ceł otrzymały upoważnienie kredytowania należności celnych od wszelkich towarów, które służą do celów produkcji (surowce, półfabrykaty).

Obecnie — wobec konieczności poprawienia bilansu handlowego — Dyrekcje Ceł otrzymały polecenie udzielania kredytów celnych tylko w wypadkach wyjątkowych i tylko zakładom wytwórczym i zakładom użyteczności publicznej, sprowadzającym niezbędne surowce, półfabrykaty i środki produkcji.

SPRAWY PODATKOWE.

Ukazał się zeszyt 7 czasopisma „Sprawy Podatkowe", organu Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa. Na treść zeszytu składają się artykuły: prof. Bolesława Markowskiego, wiceministra Skarbu p. t. „Linje rozwoju administracji skarbowej w Polsce"; Augusta Franza, inspektora Min. Skarbu p. t. „Egzekucja podatków bezpośrednich i opłat skarbowych"; Juljana Podczaskiego, naczelnika wydziału Min. Skarbu p. t. „Wysokość opłaty monopolowej od wyrobów tytoniowych".

Ponadto w zeszycie znajdujemy: biuletyn Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa, obszerną kronikę skarbową, przegląd ustaw i rozporządzeń skarbowych, wreszcie wykładnię najaktualniejszych ustaw i rozporządzeń skarbowych jak: wstrzymanie ulg w podatku dochodowym; zwrot wpisów szkolnych a podatek dochodowy; ustalenie obrotów przedsiębiorstw handlowych ze sprzedaży wódek, wyrabianych przez fabryki prywatne; ulgi w uiszczeniu III-ej raty podatku majątkowego; opłaty stemplowe w przypadku fuzji spółek; podatki komunalne i sposób ich poboru.

„Sprawy Podatkowe" są do nabycia we wszystkich większych księgarniach i administracji pisma w Warszawie, Rymarska 3, pokój 93.

Cena oddzielnego zeszytu wynosi 1 złoty.

URZĘDOWE BLANKIETY WEKSLOWE Z TEKSTEM.

Dn. 5 b .m. ukażą się w obiegu urzędowe blankiety wekslowe wartości 30 gr., 1 zł. 50 gr. i 3 zł. z tekstami, opartemi na obowiązującem prawie wekslowem. Blankiety będą dwojakiego rodzaju, a mianowicie: jedne z tekstem dla weksli własnych, drugie zaś z tekstem dla weksli trasowanych.

Rysunek blankietów oraz ich wymiar, nie będą się niczem różniły od rysunku i wymiaru dotychczasowych urzędowych blankietów wekslowych, wymienionych wartości.

JAKIE PODATKI PŁACIĆ BĘDZIEMY W SIERPNIU.

W miesiącu sierpniu b. r. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1) podatek od nieruchomości miejskich i niektórych budynków wiejskich za II kwartał 1925 r. — do 31 sierpnia;

2) miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca — do 15 sierpnia;

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i t. p. w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia;

4) nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w sierpniu b. r.

REALIZACJA KSIĄŻECZEK WKŁADOWYCH ODDZIAŁU P. K. O. W WIEDNIU.

Wszelkie sprawy, związane z realizacją książeczek oszczędnościowych, wydanych przez oddział wiedeński P. K. O., przeprowadza centrala P. K. O. w Warszawie. Wobec tego, że urzędy pocztowe, niedostatecznie poinformowane, przyjmując często od stron książeczki wkładowe wiedeńskiej P. K. O., odsyłają je do Wiednia, celem realizacji, oddział wiedeński P. K. O. komunikuje, iż nie będzie odpowiadał na żadne reklamacje w tym zakresie.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA TOWAROWA Z KRAJAMI ZACHODNIEJ EUROPY.

Z dniem 1 sierpnia r. b. została wprowadzona bezpośrednia komunikacja towarowa pomiędzy Polską, Belgją, Francją, Luksemburgiem i kolejami Saary przez Francję. Komunikacja ta opiera się na zasadach specjalnej taryfy, opracowanej przez Ministerstwo Kolei.

POLSCY KUPCY W BRAZYLJI.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż dwaj kupcy polscy, p. Cieński i p. Zygmunt Bojarski, wyjechali w charakterze półoficjalnym do Brazylji, celem nawiązania kontaktu pomiędzy polskim przemysłem i handlem a rynkiem brazylijskim. Według informacyj p. Cieńskiego, po rozejrzeniu się na rynku brazylijskim zakomunikowanych, Polska mogłaby wywozić do Brazylji następujące towary: cement, wyroby emaljowane, wyroby żelazne, narzędzia rolnicze, wyroby chemiczne, książki polskie i t. d. Należy powitać z uznaniem inicjatywę polskiego kupiectwa w kierunku zdobycia nowych rynków zbytu w Ameryce Południowej.

HANDEL POLSKO - JAPOŃSKI.

Handel między Polską a krajami Japonji i Korei w ciągu roku 1924 zdradzał dosyć duże ożywienie, zwłaszcza w dziedzinie eksportu polskiego do tych krajów. Przywieziono w tym okresie z Japonji 574 tonny towaru, wartości 438 tys. zł., wywieziono natomiast z Polski 1.323 tonny towaru, wartości 6.238 tys. zł., co stanowi 0,5% ogólnego wywozu z Polski. Z wyrobów polskich, znajdujących zbyt na rynku japońskim, największem powodzeniem cieszyły się wyroby cynkowe i włókiennicze, oraz niektóre wyroby żelazne. Japonja jest jedynym krajem na drugiej półkuli, złączonym z Polską żywszemi stosunkami wymiany handlowej. Bilans handlu japońsko-polskiego zamyka się nadwyżką na korzyść Polski w wysokości 5.800 tys. zł. Rynkowi temu warto poświęcić więcej uwagi ze względu na to, że Japonja jest naturalnym sprzymierzeńcem Polski.

HANDEL POLSKO - GDAŃSKI.

Obroty handlowe między Państwem Polskiem a Gdańskiem i wolną strefą portu w ciągu roku 1924 odbywały się pod znakiem dominującej przewagi polskiego eksportu. W ciągu okresu sprawozdawczego przywieziono z Gdańska do Polski zaledwie 3.208 tonn towaru, pochodzenia przeważnie nie-gdańskiego, wartości 2.231 tys. zł., co stanowi 0,2% ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski na obszar Wolnego Miasta Gdańska 19.129 tonn towaru, wartości 7.176 tys. zł., t. j. 0,6% ogólnego wywozu z Polski. Cyfry te wymownie świadczą o zależności gospodarczej Gdańska od obszaru gospodarczego Rzeczypospolitej. Bilans handlu polsko-gdańskiego zamyka się nadwyżką 4.945 tys. zł.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto czekowe w P. K. O. Nr. 10.640.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bracka 17, telefon 238-11.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 10.640.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie	32 zł.
Kwartalnie	8 zł.
Miesięcznie	3 zł.

Ceny ogłoszeń:

Strony okładki		400 zł.
Za tekstem:	1/1 strona	300 zł.
	1/2 strony	150 zł.
	1/4 strony	100 zł.

Redaktor: Lucjusz Dura. **Wydawca: Spółka Wydawnicza „Oszczędność", sp. z o. o.**

Drukarnia P. K. O., Bugaj 5, telefon 150-76.